

Żądanie kompensaty za polskie straty wojenne w ludziach

Iwo Cyprian Pogonowski
www.pogonowski.com

„The Times” z Londynu, z 22 czerwca 2007 informuje, że Polacy żądają większego głosu w Unii Europejskiej, jako kompensaty za masowe mordy Polaków w czasie wojny, począwszy od inwazji niemieckiej w 1939 roku. Według sprawozdania Philip’a Webster’a i David’a Charter’a, Polska, W. Brytania i Holandia, starają się powiększyć uprawnienia swoich władz ustawodawczych wobec władz unijnych w Brukseli.

Stanowisko Polski przedstawił premier Jarosław Kaczyński, stwierdzając że: „Gdyby Polska nie poniosła strat w latach 1939-1945, to miałyby około 66 milionów obywateli zamiast obecnych 38 milionów.” Premier sprzeciwił się nowemu proponowanemu systemowi głosowania, który jest korzystny dla Niemiec, a osłabia pozycję Polski.

Obecnie cztery wielkie państwa: Niemcy, Francja, W. Brytania i Włochy mają po 29 głosów, a Polska i Hiszpania mają po 27 głosów. Wiążące decyzje wymagają 14 z 27 członków i 74 procent głosów ludności członków UE. W ten sposób głosowanie nie jest proporcjonalne do liczby mieszkańców UE.

Proponowany system wymaga progę „podwójnej większości,” a prawomocne decyzje wymagają poparcia 14 państw i 55% głosów reprezentujących 65% głosów ludności UE. Uprzednio, zgodnie z systemem ustalonym przez UE w Niceji, w 2000 roku, Polska miała „siłę przedstawicielstwa” niewiele słabszą od Niemiec. Obecnie polska propozycja wymaga używania pierwiastka kwadratowego liczby ludności, co zmniejszałoby przewagę Niemiec, które miałyby dziewięć głosów, a Polska miałaby sześć.

Według Times’a Polskie straty wojenne są oceniane na 22% ludności, w tym pół miliona żołnierzy i sześć milionów cywilów. Polski premier dodał: „Niemcy zadali Polsce ciosy niemożliwe do opisanie i pojęcia, a mimo tego, dzisiaj Polacy są dużo bardziej zyczliwi dla Niemców niż Niemcy dla Polaków.” Natomiast prezydent parlamentu europejskiego Hans-Gert Poettering (sprzymierzeniec Frau Merkel) powiedział, że takie wypowiedzi nie powinny mieć miejsca w 21szym wieku.

Wypowiedź Poettering’a nie ma uzasadnienia moralnego, ponieważ zbrodnie przeciw Polsce i Polakom były dokonane przez legalny rząd niemiecki. Kompromitacją Niemiec jest legalne oddanie władzy Adolfowi Hitlerowi, demagogowi, człowiekowi, który miał zbrodnicze plany ludobójstwa, w celu zdobycia wielkiej przestrzeni życiowej dla Niemiec.

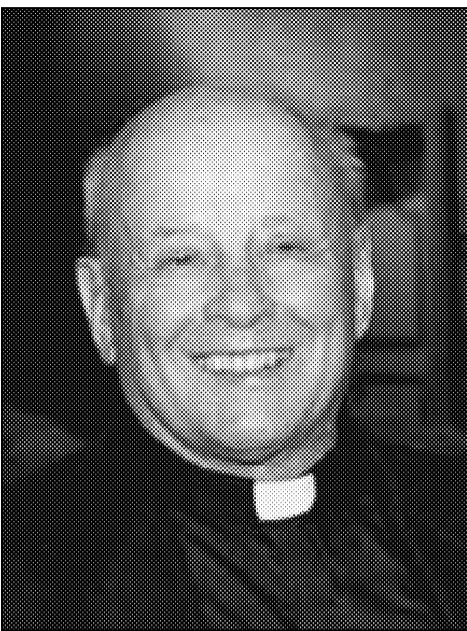
Od września 1939 Hitler kierował się zemstą w stosunku do Polski, za zniszczenie jego „optymalnej strategii,” którą miał doprowadzić do hegemonii Niemiec nad światem. Miało się to stać za pomocą wspólnego uderzenia na Sowiety, przez 600 dywizji paktu anty-kominternowskiego, głównie niemieckich, japońskich i polskich, a następnie po zawładnięciu zasobów paliwa Rosji i Bliskiego Wschodu, Hitler wyobrażał sobie, że zmusi do posłuszeństwa wobec Niemiec uprzemysłowane państwa zachodnie.

Hitler był przekonany, że Polska podporządkuje się potędze niemieckiej i podpisze pakt anty-kominternowski, mimo wymijających wypowiedzi rządu polskiego, począwszy od 5go sierpnia, 1935 roku. Japonia i Niemcy podpisały 25go listopada 1936 roku anty-sowiecki pakt-antykominternowski i obydwa te państwa w następnym roku, 13go sierpnia 1937, koordynowały swoją politykę w celu wywarcia presji na Polskę żeby przystąpiła do antysowieckiego paktu.

Japonię reprezentował w tych naradach general Sawada, podczas gdy Herman Goering napierał na Polaków w czasie swych wielokrotnych, wizyt niby na polowanie w Białowieży. Włochy

Wiadomości Polonijne

Wspomnienie o ks. Władysławie Gowinie Sch.



W ostatnich latach w każde wakacje otrzymywałem telefon od ks. Władysława Gowina, kończący się zwykle tym samym pytaniem: czy mogę się przydać, bo chciałbym odwiedzić waszą parafię. Odpowiedź była zawsze ta sama i szczerza: Czekamy. A potem z radością witalem naszego miłego Gościa na lotnisku. Przybywał zawsze z humorem, a równocześnie z konkretnym apostołskim dziełem. A to pisał książkę, innym razem był po podróży na Ukrainę i Białoruś i dzielił się przeżyciami z tamtego Kościoła, jeszcze innym razem wracał z Las Vegas, gdzie zebrał miejscowych Polaków na świąteczną Eucharystię i myślał, jak pomóc w zorganizowaniu regularnego polskiego duszpasterstwa. Takim był, człowiekiem czynu.

Ks. Władysław pochodził z Wólki Gołębskiej k. Puław. Urodził się 23 lutego 1927 r. Do Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej wstąpił w roku 1948. Świecenia kapłańskie przyjął 6 czerwca 1954 r. w Poznaniu. Po święceniach pracował na różnych stanowiskach. Przez wiele lat był ojcem duchowym w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego.

Do Stanów Zjednoczonych przybył w 1969 r. Miał być tylko na krótkim zastępstwie, został na stałe. W 1973 r. zostaje wiceprovincjałem, a później prowincjałem w USA. Funkcję tę pełni do 1987 r. W tym czasie jest również delegatem Episkopatu Polski na Stany Zjednoczone. Następnie zostaje dyrektorem Misji Świętej Trójcy w Chicago. Przez 15 lat podnosi podupadłą parafię na prawdziwe wyżyny. Daje się poznać jako wielki działacz polonijny. Trójcowo staje się miejscem najważniejszych polskich wydarzeń. W 2002 roku przechodzi w stan spoczynku. Jest rezydentem w polskiej parafii w Los Angeles. Po roku wraca do Polski. Tam osiada w Mórkwie, w domu Nowicjatu Towarzystwa, gdzie pełni rolę spowiednika i kierownika duchowego dla najmłodszych kandydatów do życia konsekrowanego.

Ameryka jest jednak jego drugim domem. Tutaj często wraca i zawsze z nową werwą, z nowym zapalem.

16 czerwca nadszedł z Polski telefon, tym razem nie z pytaniem ks. Władysława o możliwość wakacyjnych odwiedzin, ale z informacją o jego śmierci. Przeszedł do Pana po wieczną nagrodę. A my pozostajemy ze wspomnieniami Jego Osoby, Jego kazań i konferencji, Jego dowcipu i otwartości, Jego przyjaźni i zyczliwości. Pozostają wspomnienia długich wieczornych rozmów na plebanii i spotkań z człowiekiem, który pisał historie chrystusowców w tym kraju.

Księżu Władysławie dziękujemy Bogu za Twoją osobę i prosimy byś z drugiej strony życia również o nas pamiętał... ✠

Ks. Bogdan Molenda Sch.

Interwencje Komisji ds Oświaty Polonijnej przy EUWP w sprawie utrzymania działalności Szkoły Polskiej w Trzyńcu na Tarasie na Zaozlu w Republice Czeskiej

Krystyna Orłowicz-Sadowska

W związku z napiętą sytuacją dotyczącą decyzji zamknięcia Szkoły Polskiej na Tarasie w Trzyńcu na Zaozlu przez władze czeskie, Przewodnicząca Komisji ds Oświaty Polonijnej przy EUWP prowadziła od początku marca br. ożywioną korespondencję oraz rozmowy z Prezesem PMS w Republice Czeskiej, Panem Janem Brannym.

Ponieważ sprawa ta nabrała wagi międzynarodowej oraz w celu zapobieżenia ostatecznej decyzji władz czeskich, zostały przygotowane i wysłane listy protestacyjne do Premiera RP oraz do Przewodniczącego Komisji ds Mniejszości Narodowych w Pradze, firmowane przez Prezydenta Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Pana Tadeusza Pilata i Przewodniczącą Komisji ds Oświaty Polonijnej Panią Krystynę Orłowicz Sadowską.

W dniu 22 maja 2007 Przewodniczącą Komisji Krystyna Orłowicz Sadowska i Renata Zielińska, reprezentantka Forum Polonii Austrii, odbyły podróż na Zaozle, aby spotkać się z młodzieżą polskich szkół gimnazjalnych, a także z rodzicami, w celu uświadomienia wartości i ważności znajomości języka polskiego w obecnej strukturze Europy oraz dzięki temu łatwości przyswajania innych języków obcych.

Obie panie zostały przyjęte przez Przewodniczącą Polskiej Macierzy Szkolnej pana Jana Brannego.

Odbyły się dwa spotkania.

O godz. 12-iej przybyła młodzież z trzech szkół w Trzyńcu i z Wędryni, ponad 100 osób. Młodzież wykazała duże zainteresowanie poruszaną tematyką, zadawała pytania.

O godz. 16-iej odbyło się spotkanie z rodzicami dzieci uczęszczających do Szkoły Polskiej w Trzyńcu na Tarasie, ponad 40 osób, w celu rozpatrzenia wspólnie aktualnej sytuacji i omówienia sposobów działania przeciw decyzjom władz czeskich.

Na zebranie przybył pan **Józef Szymeczek**, Prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej oraz członkowie Zarządu, którzy zabierając kolejno głos, przedstawili aktualną sytuację integracji oraz asymilacji Polaków w Republice Czeskiej.

Przewodnicząca Komisji ds Oświaty Polonijnej Krystyna Orłowicz Sadowska zapewniła o pełnym poparciu EUWP w obronie przetrwania Szkoły Polskiej na Tarasie w Trzyńcu. Podkreśliła również odpowiedzialność rodziców w decyzjach podejmowanych odnośnie zapisywania dzieci z rodzin polskich do szkół czeskich, a tym samym wynaradawiania własnych dzieci. Obie prelegentki przedstawiły argumenty i przykłady uświadamiające wartości jakie niesie znajomość języka i historii polskiej w przyszłym życiu młodzieży.

Zebrania spotkały się z uznaniem Zarządu PMS, nauczycieli oraz całej społeczności polskiej spotkanej w Trzyńcu.

Jak wynika z ostatnich informacji, dzięki zintensyfikowanym interwencjom różnych instancji, działalność Szkoły Polskiej na Tarasie w Trzyńcu została przedłużona na dwa lata. Dalsza jej przyszłość zależy od ilości zapisanych dzieci. □



Namioty z napisem „JOW”

Prof.
Jerzy Przystawa,
Uniwersytet Wrocławski

Kiedy miesiąc temu rozpoczął się strajk lekarzy zrzeszonych w Ogólnopolskim Związku Zawodowym Lekarzy (OZZL), rząd przyjął starą rzymską strategię „dziel i rządź”. Niby dlaczego o reformie Służby Zdrowia rząd ma rozmawiać tylko z lekarzami, którym, jak wszyscy wiemy, dobrze się powodzi, a nie rozmawiać z innymi pracownikami tej Służby? A gdzie salowe, a gdzie pielęgniarki, a gdzie reszta personelu medycznego? Po rozbiciu „Solidarności” na jej gruzach powstały setki związków zawodowych i w samej tylko Służbie Zdrowia mamy ich dzisiaj kilkanaście. Przy takich podziałach w jednym tylko środowisku mogłoby się wydawać, że rządzący mają sytuację komfortową i wystarczy tylko sprytnie rozgrywać animozje środowiskowe.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, kiedy przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów rozrasta się, z dnia na dzień, miasteczko namiotowe, kiedy zamknięte w tej Kancelarii pielęgniarki przystępują do protestu głodowego, kiedy Forum Związków Zawodowych ogłasza przygotowania do strajku generalnego, a podobne przygotowania zapowiada, w imieniu NSZZ Solidarność nawet sam Janusz Śniadek, wygląda na to, że ta stara taktyka rządzących ma szansę się nie sprawdzić, że raczej sprawdza się biblijne przysłowie z Księgi Ozeasza, iż „kto sieje wiatr, ten zbiera burzę”.

Jarosławowi Kaczyńskiemu udało się, chwilowo, zredukować protest pielęgniarek i lekarzy do poziomu absurdu: o miejsce, w którym będzie łaskaw z nimi rozmawiać. One przyszły do Jego kancelarii, On zaś każe im wyjść i udać się na drugi koniec miasta, gdzie – obiecuje – będzie na nie czekał. W mediach publicznych i nie publicznych nad tą absurdalną sytuacją toczą przemądre dysputy dziennikarze, komentatorzy, parlamentarzysty i członkowie rządu. Kto, komu powinien ustąpić? Pielęgniarki premierowi, czy premier pielęgniarkom? Przez ile dni można wałkować publicznie ten temat i ile tysięcy wypowiedzi warto w tej sprawie ogłosić i zapisać?

Przeczytałem dziś rano wypowiedź jakiegoś proroka, że sprawę rozwiąże nadchodząca dzisiaj burza, zimno i deszcze, które przegonią wrzaskliwe baby z trawnika przed KPRM, wiatr porozwala namioty, przymocowane nieprofesjonalnie i byle jak. Będzie kupa śmiechu, jak baby będą zmykały w podkasanych spódnicach.

Wszelako rząd ma w zapasie lepszy argument: mobilizacja opinii publicznej przeciwko pazernym lekarzom i pielęgniarkom, którzy nic tylko więcej pieniędzy i podwyżki, podwyżki, podwyżki... Tak piszą znakomici publicyści: są pielęgniarki i są pielęgniary. Wszyscy wiemy, że w Służbie Zdrowia korupcja goni korupcję, łapówki, prezenty, „dowody wdzięczności”. A my? Emeryci i renciści? Profesorowie i nauczyciele? Policjanci i górnicy? Rolnicy i strażacy?

Prowadząc dyskusję na tym poziomie rząd stara się przeciwstawić strajkującym lekarzom i pielęgniarkom wszystkich innych źle opłacanych ludzi, których przecież jest nieporównanie więcej. Aby dyskusji dodać pieprzu tłumaczy opinii publicznej, że przecież pielęgniarkom i lekarzom wcale nie chodzi tak bardzo o pieniądze! Oni wiedzą bardzo dobrze, że pieniędzy nie ma i nie będzie, im chodzi o „sprawy polityczne”, o obalenie jedynego, najlepszego od 18 lat rządu i temu tylko służyć mają te hulaśliwe protesty. A im głośniej i częściej zapewnia o tym Jarosław Kaczyński, tym gwałtowniej muszą protestować pielęgniarki – że wcale nie, że nieprawda, że im chodzi tylko o podwyżki, bo za mało zarabiają! O polityce mowy być nie może!

Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy od wielu, wielu lat domaga się systemowej, całościowej reformy Służby

Prof. Jerzy Przystawa do str. 24